BeCeKa, Wiecznie Niewyspany (ft. Filipek)

Zwrotka 1: BeCeKa
Od zawsze nienawidzę pustych lasek
Co lecą na siano, jak Assasin Creed
Ciężkie życie na polskich osiedlach
Bez porównania do Beverly Hills
W robocie flota przekracza 2 koła
Napiwki wpadają, kiepów nowa paczka
Ty chyba za dużo oglądałeś filmów
Na rejonie później udawana gangsta
Sukces to praca, nie daj sobie nigdy wmówić
Że jesteś gorszy od innych
Uważaj co mieszasz i w jakich dawkach
By nie skończyć jak Lil Peep
Widziałem dziewczynę po urodzinach
Na kwadracie wciągała pregabaline
Odechciało się ćpania czegokolwiek
Wole z kuzynem po tyrce zajebać w szyję
Ostatnio stanął na podium
Przyjaciel stanie się wrogiem, nigdy na odwrót
Powiedz mi kurwa dlaczego w kościele
Księża dotykają małych chłopców
Brudna prawda, ja za nią zginę
W moim sercu mam tylko rodzinę
Płakałem jak zmarła mi babcia, a nie Mac Miller

Refren: BeCeKa
Za pierwsze pieniądze z rapu, na remont kuchni poleci tynk ze ściany
Mama zmęczona wraca po pracy, gotuje obiad dla chorego taty
Każdy miał ze mnie polewkę, a twoja ekipa od razu spisała na straty
O piątej nad ranem kończę pisać wersy, wiecznie niewyspany

Zwrotka 2: Filipek
Za pierwsze siano kupiłem mikrofon
Rap się od wtedy stał dla mnie robotą
W moim mieście nie jest łatwo zarobić
Tylko jak barwy masz co nie są spoko
Mimo że ja nie widziałem siana w tym, to nie potrafiłem sobie od tego odpocząć
Jak mój sąsiad od picia, kiedy na klatce wyjebał domofon
Wstawili nowy dopiero na wiosnę, mnie wtedy chłopy ganiały po mieście
We trójkę za rapy które robiłem, w chuju mam jakie masz do mnie podejście
Jeżeli takie jak zjeby ze ślizgu
Kwestionując mnie co by się tu nie wydarzyło
Żeby za raperów potem zginąć, którzy prawdziwością sobie wycierali ryło, fuck off
To guilty pleasure, dla mnie muzyka to życie po prostu
I nie hoduje lajków bananowców
Wychował brud mnie, malutki metraż, nie jestem fancy
Kim jesteś kurwo, żeby raperów rozliczać za wersy?

Zwrotka 3: BeCeKa
Może było by lepiej jakbym zdał maturę, poszedł na studia, jebać
Mówiliby do mnie geodeta, ale dzień przed egzaminem miałem melanż
Wierzyłem, że kiedyś ktoś się odezwie
A wybicie będzie realne ziomie
Nie zostanę kolejnym niewypałem, tak jak Griezmann w Barcelonie
Trzy bluzy w szafie, ujebane skoki
Nie słucham Drake'a, zabijam smoki
Jeżeli miałbym wylecieć do góry, to tylko i wyłącznie po ulcie Poppy
Nie mam życia all inclusive
Podali łapę, nie zawiodę, w hejtera wbite
Yurkosky miał rację gdy pisał komentarz
Że warto zapamiętać te ksywę

Bridge: BeCeKa
Moje oczy widziały wiele

Od miłości do zdrady
Uszy coraz częściej słyszą pierdolenie za plecami
Chcą wiedzieć o mnie więcej, info tajne przez poufne
Nie jestem zoofilem, ale ostatnio pokochałem żółwie, hype!

Refren: BeCeKa
Za pierwsze pieniądze z rapu, na remont kuchni poleci tynk ze ściany
Mama zmęczona wraca po pracy, gotuje obiad dla chorego taty
Każdy miał ze mnie polewkę, a twoja ekipa od razu spisała na straty
O piątej nad ranem kończę pisać wersy, wiecznie niewyspany
Za pierwsze pieniądze z rapu, na remont kuchni poleci tynk ze ściany
Mama zmęczona wraca po pracy, gotuje obiad dla chorego taty
Każdy miał ze mnie polewkę, a twoja ekipa od razu spisała na straty
O piątej nad ranem kończę pisać wersy, wiecznie niewyspany